

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Edmunda, Otmara
Jutro Salomei, Grzegorza

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 24 zachód 4 5
Dziś wschód księżyca 1 54 zachód 1 20

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Pogłębienie sojuszu z Niemcami.

Juliusz hr. Andrassy, wybitny polityk węgierski, pisze w artykule ogłoszonym w wiedeńskiej „N. Fr. Presse”, pomiędzy innymi, co następuje:

„Wojna obecna stwierdziła, że sojusz Austro-Węgier z Niemcami, leży w interesie stron obu. Należy się jednak zastanowić, czy nie zachodzi potrzeba pogłębienia go w pewnych kierunkach. Pamiętać bowiem należy, że przymierze monarchii z Niemcami w formie dzisiejszej chwilało się już raz poważnie, wówczas mianowicie, gdy państwo niemieckie uważało się za uprawnione do zawarcia tajnego układu z Rosją, gdy, chwytając się dosłownego brzmienia umowy, w pewnych wypadkach wojny przeciw Rosji zobowiązało się do zachowania przyjacielskiej neutralności wobec naszego wroga i gdy w kwestii wschodniej, tak doniosłej dla naszej polityki zagranicznej obydwa państwa w różnych kroczyły kierunkach.

W niedalekiej przyszłości wystawione będzie przymierze Austro-Węgier z Niemcami na ciężkie próby. Łatwo przewidzieć można, że podczas rokowań pokojowych wyłonią się nieporozumienia między naszymi przeciwnikami, tak z powodu sprzecznych interesów, jak i z powodu rozczarowania co do wyniku wspólnie prowadzonej walki.

Nieporozumienia te mogą wywołać dążność do nowego ugrupowania się mocarstw. Zachodzi obawa, że Austro-Węgry i Niemcy także odmiennie zajmą stanowisko w ważnych kwestiach, o ile się ściśle ze sobą nie połączą. Wszak historia poucza, że wojny związkowe nie pozostają bez wpływu na stosunek państw sprzymierzonych, że zacieśniają go, lub rozluźniają. Miejmy się tedy na baczności, nadajmy rozwojowi naszego stosunku kierunek dośrodkowy, by nie obrał odśrodkowego. Umowa dzisiejsza jest niewystarczająca nie tylko z tego powodu, że nie zapewnia dotychczasowego współdziałania obu państw w przyszłości, lecz także dla tego, że nie stanowi równocześnie sojuszu gospodarczego i sojuszu co do wspólnej obrony obu państw. Przy załatwieniu rozmaitych kwestii podczas rokowań pokojowych powstaną niejedna trudność, niejedna różnica zdań, jeśli nie staniemy na stanowisku wspólnej Europy środkowej. W tym celu trzeba by jednak Europę środkową zorganizować. Dla wyjaśnienia tylko — mówi autor — przytoczę przykład:

Nie ulega wątpliwości, że kwestię polską rozwiązać możemy tylko wówczas słusznie, sprawiedliwie i tak, byśmy my uzyskali nowy przyrost sił, a Europa środkowa nową podpórą, a nie nowego wroga, skoro nie staniemy ani na stanowisku wyłącznie niemieckim, ani austriackim, ani węgierskim, lecz na stanowisku Europy środkowej i jeśli dążyć będziemy jedynie do takiego rozwiązania tej kwestii, które Polaków jak najpewniej zjedna dla Europy środkowej, które z Polski uczyni wschodnie przedmurze Europy środkowej. Jeśli powodować się będziemy jedynie względami równowagi między Austro-Węgrami a Niemcami i kwestią granic strategicznych obu tych państw, wówczas trudno nam będzie znaleźć sposób rozwiązania kwestii polskiej, odpowiadający wymaganiom historii świata i duchowi czasu, wówczas wpłynęłyby mogły na nas przy załatwieniu tej ważnej kwestii owe względy, które ongiś doprowadziły do rozbioru Polski. Na czem jednak polegać może nasza nadzieja, że w tak niezmierne dla nas obu ważnej i drażliwej kwestii polskiej powodować się będziemy tylko interesami Europy środkowej — skoro przyszła wspólność obu państw nie jest zapewniona, skoro Austro-Węgry i Niemcy nie stanowią wspólnego obszaru obronnego, wspólną gwarancją zabezpieczonego? Kwestya polska nie jest kwestyą jedyną, której należytego rozwiązania spodziewać się możemy tylko wówczas, jeżeli związek nasz wzmocnimy”.

Odezwa Biskupów.

Ukochani dyecezyjanie!

Wiele troski, bólu i żaloby zawisło nad nami wskutek wojny. A jednak w porównaniu z innymi narodami nie godzi się nam żalić. Największy ucisk wojenny, zniszczenie, grabież, wypędzenie, klęski, ucieczka, głód i zaraza oszczędziły nas, i prawie w całym kraju mogliśmy spokojnie i bez przerwy pracować i zarobkować jak w czasach spokojnych.

Za to niech Bogu będą nieustanne dzięki. A dziękczynienia tego szlachetniej i zbożniej nie wprowadzimy w czyn, jak przez niesienie pomocy narodowi, który bez własnej winy, zawikłany w wojnę, najwięcej cierpi pod temi klęskami i zda się zagrożonym jest w swym istnieniu.

Do takiego dzieła wdzięcznego miłosierdzia pragnęliby biskupi, do rzeszy niemieckiej należący zażewzać swych wiernych. Zachęta ku temu jest nam wołanie o pomoc, które wyszło do nas od biskupów polskich, spowodowanych do tego przez Stolicę świętą, przez samego Ojca świętego, który pełen serdecznego współczucia, zajął się narodem polskim, i pomimo że sam ubogi i w utrapieniu, przesłał mu miłościwie 20,000 koron. Gorącym pragnieniem Jego jest, aby wszyscy katolicy poszli za jego przykładem i przyszli w pomoc temu szlachetnemu narodowi przez wspólną modlitwę i wspólne ofiary.

Więcej niż którykolwiek naród, tak żali się Papież, a z nim owi biskupi, ucierpiał naród polski pod smutnymi skutkami wojny. Polska katolicka, która była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa i przez wieki całe chroniła Europę przed napadami dzikich Tatarów, Polska, która była zawsze wierną córką Kościoła, leży teraz w wielkiej części w gruzach i wydana jest na pastwę takiej nędzy, jakiej świat może dotychczas nie widział. Na jej ziemiach od roku toczą bój wojska milionowe; niezliczone miasta, sioła i kościoły uległy zniszczeniu; zapasy żywności wyczerpały się prawie doszczętnie; nędza wzrosła do tego stopnia, że według słów Ojca świętego cierpienia Polski znaleźć mogą ulgę tylko we wspólnej pomocy narodów, że potrzeba pomocy setek tysięcy, aby wydrzeć setki tysięcy z zarazy, nędzy i głodu.

Gdy Ojciec święty troskę o ciężko nawiedzony naród polski porucza miłosierdziu całego świata katolickiego i udziela osobnego Apostolskiego błogosławieństwa tym, którzy przez modlitwę i ofiarę staną się jej miłościvymi dobroczyńcami, wiemy z pewnością, że nasi wierni całą duszą przyczynią się do tego dzieła ratunkowego. Znajdziecie lubo sami w ucisku wojennym, przecież jeszcze grosz wdowi, lub jeżeli sami jesteście w biedzie, tem obfitszą złożycie jałmużnę modlitwy, gdyż w tym rodzaju ofiary nikt nie jest ubogi, jak powiada św. Augustyn. W myśl rozporządzenia swoich biskupów uczynicie, co będzie w siłach waszych, aby w jednomyślniej modlitwie i pomocy zajaśniała w ciemnych czasach wojennych katolicka jedność i miłość braterska, aby przez silne uderzenie serca we wspólnej miłości tchnąć w obumierający członek Kościoła nowe życie, aby poczciwy i wierny naród o świetnej i bolesnej przeszłości, nabrał nowych sił żywotnych i wszedł na drogę szczęśliwszej przyszłości.

W tej myśli postanawiamy w naszych dyecezyjach, co następuje:

1) W niedzielę 14-go listopada odczyta się ten list pasterski po kazaniu.

2) W niedzielę, 21-go listopada dołączy się do zwykłej modlitwy o pokój podczas nabożeństwa przed południem lub też popołud. Litanię do Wszyst-

kich Świętych; nadto zbierana będzie tegoż dnia w zwykły sposób kolekta na Polaków, którą na zwykłej drodze nadesłać należy do ordynaryatu.

W uroczystość WW. Świętych 1915.

Biskupi należący do Rzeszy niemieckiej.

Franciszek, kardynał Bettinger, arcybiskup monachijski. Feliks, kardynał Hartmann, arcybiskup kołoiński. Tomasz, arcybiskup fryburski. Jakób, arcybiskup bamberski. Edmund, arcybiskup gnieźnieński - poznański. Adolf, książę - biskup wrocławski. Feliks, biskup trewirski. Adolf, biskup sztrasburski. Ferdynand, biskup wyrzburgski. Paweł Wilhelm, biskup rothenburski. Augustyn, biskup chełmiński. Antoni, biskup ratyboński. Willibrord, biskup meteński. Maksymilian, biskup augsburski. Jerzy Henryk, biskup moguncki. Leon, biskup eichstetski. Zygmunt Feliks, biskup passawski. Józef, biskup fuldański. Augustyn, biskup warmijski. Karol Józef, biskup paderbornski. Michał, biskup spirski. Jan, biskup monasterski. Augustyn, biskup limburski. Jan, biskup osnabrucki. Franciszek, wikaryusz apostolski na królestwo saskie. Henryk, biskup polowy. („Kościelny Dziennik urzędowy.”)

Nowe rozporządzenia w sprawie artykułów spożywczych.

Unormowanie cen na kawę, herbatę i kakao.
Ceny najwyższe na kaszę, warzywo, cebulę, owoc, kapustę i t. d.

Uregulowanie konsumpcji mleka.

Ceny najwyższe na kartofle w handlu hurtownym.

Na czwartkowym posiedzeniu uchwaliła Rada Związkowa aż dziewięć rozporządzeń dotyczących uregulowania sprawy żywnościowej. Jedno z rozporządzeń znosi zakaz sprzedaży słomy ze żniwa roku 1915, inne zakazuje zupełnej malowania farbami olejnymi. Już w dniu 14-go października zakazano używania białej farby olejnej „bleiweis”; obecnie zakazano używania wszystkich farb, wyrabianych z olejów roślinnych albo zwierzęcych. Dalej wydano rozporządzenia dotyczące handlu kawą, herbatą i kakao, cen najwyższych na warzywo, cebulę, owoc, kapustę, uregulowanie konsumpcji mleka i nadania władzom centralnym prawa ustanawiania cen najwyższych w handlu hurtownym na kartofle.

W sprawie handlu kawą, herbatą i kakao

upełnomocniono kanclerza do zarządzenia spisu zapasów kawy, herbaty i kakao. Kanclerzowi przysługuje prawo wydania rozporządzeń dotyczących uregulowania cen na kawę, herbatę i kakao.

Kanclerzowi przysługuje prawo zastosowania powyższych przepisów i wobec innych towarów kolonialnych.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem swego ogłoszenia.

Uregulowanie cen na kaszę i jagły.

Kanclerzowi przysługuje prawo ustanowienia cen dla producentów kaszy i jagieł po wysłuchaniu rzeczoznawców. Wobec różnych stosunków w poszczególnych dzielnicach mogą władze centralne albo inne przez nie wyznaczone na ten okręg, albo na części okręgu, ceny obniżyć.

Gminy ponad 10 000 mieszkańców są zobowiązane, a gminy poniżej 10 000 mieszkańców mogą wyznaczyć ceny dla handlu detalicznego kaszą i jagłami. Kanclerz oznacza najwyższą granicę cen.

Tatarki i prosa nie wolno przerabiać na spirytus. Wykroczenia karane będą do 1500 marek grzywny albo trzy miesiące więzienia.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem 15-go listopada 1915 roku.

Ceny na warzywo, cebulę, owoc i kapustę.

Kanclerzowi przysługuje prawo ustanowienia cen dla producentów na warzywo, cebulę i owoc i kapustę kwaszoną po wysłuchaniu rzeczoznawców. O ile ceny zostały ustanowione, wolno sprzedawać konserwy, warzywa, cebulę i konserwowany owoc

tylko na wagę. Ceny mogą dla poszczególnych obwodów być niższe.

Inne rozporządzenie upoważnia kanclerza do ustanowienia cen na powidła, marmelady, miód, miód sztuczny, syrop i inne t. p. wyroby.

Uregulowanie konsumpcji mleka.

Stosownie do rozporządzenia z dnia 4-go listopada 1915 roku postanawia się co następuje:

dla dzieci aż do skończonego drugiego roku życia, o ile nie są karmione przy piersi i dla karmiących matek należy wyznaczyć jeden litr mleka,

dla starszych dzieci pół litra,

dla chorych, odpowiednią ilość przepisana przez lekarza, która jednak nie powinna przewyższać jednego litra dziennie.

Prawo dotyczące wpływu cen na zawarte kontrakty.

Kontrakty w sprawie dostawy masła, ziemniaków, ryb, dziczyzny, mleka, kaszy i jagieł, powideł i innych tym podobnych produktów, owoców, warzyw, cebuli i kapusty kwaszonej zawarte po wyższej cenie nie opiewają ceny najwyższe (maksymalne), uważa się jako zawarte po cenie maksymalnej, o ile dostawa do tego czasu nie nastąpiła.

Zwrotu kwoty zapłaconej przed wydaniem tego rozporządzenia nie można się domagać. W razie sporu mogą obie strony zwrócić się do sądu rozjemczego o decyzję. Sprawę rozważa sąd rozjemczy bez policzenia kosztów; sąd oznacza, kto ma ponieść wydatki w gotówce. Decyzja sądu rozjemczego jest ostateczną a obowiązują sądy zwyczajne.

Zobowiązany do dostawy dostarczać musi bez względu na odwołanie się o wyrok do sądu rozjemczego. Kupujący płaci tymczasem cenę, którą on uważa za odpowiednią. Przewodniczący sądu może wydać tymczasowe postanowienia. Sądy rozjemcze ustanawiają centralne władze krajowe.

Rozporządzenie to obowiązuje z dniem ogłoszenia takowego.

Sprawy wygnańców.

(Wat). Do „Dzien. Piotr.” donoszą z Wierchnieudińska: W Wierchnieudińsku utworzył się niedawno komitet pomocy dla wygnańców z inicjatywy miejscowego proboszcza, księdza A. Gilewskiego. Do komitetu weszli wybitniejsi mieszkańcy m. Wierchnieudińska (Syberia) bez różnicy poglądów politycznych. Dotychczas zatrzymało się w Wierchnieudińsku 17 osób. Są to przeważnie kobiety z gubernii Grodzieńskiej i Łomżyńskiej. Komitet wydaje po 20 kopiejek dziennie na osobę i udziela przytułku do chwili wyszukania pracy odpowiedniej. Jednocześnie poszukuje odpowiednich zajęć, aby wygnańcy mogli znaleźć jakiekolwiek utrzymanie i pracę. Przydałoby się rzemieślnicy i znaleźliby miejsce z łatwością, takich jednak brak wielki, więcej ludzi prostych, niepiśmiennych, nie znających języka i jakby nieprzytomnych z przestachu i ogromu klęsk w kraju. Ofiary na utrzymanie dotychczas wpływają, lecz z czasem zapewne zmniejszać się będą. Mamy zapasu około 100 rubli.

Z Mińska donoszą do „Dziennika Kijowskiego”, że tamtejszy policmajster wydał rozkaz do policyi, wskazujący na to, że na szlakach, które ciągną wygnańcy, pędząc za sobą inwentarz, handlarze bydła zatrzymują ich, łomaczając, że inwentarz zostanie im odebrany — i za bezcen skupują go od wygnańców. Wobec tego zaleca on policyi obronę wygnańców przed wyzyskiem handlarzy.

W tejże sprawie „Riecz” donosi, że na tychże szlakach wywieszono ogłoszenie, nawołujące wygnańców do korzystania przy sprzedaży bydła z pośrednictwa związku ziemstw. Jednak — jak się okazuje — wygnańcy nie korzystają z tego pośrednictwa i nie mogą przewozić bydła kolejami, sprzedają je za nędzną cenę na najbliższych targach.

„Dziennik Piotrogradzki” donosi, że podczas zbioru w dniu „Piotrogród wygnańcom” zebrano ogółem 207 tysięcy rubli. Suma ta ma być podzielona tak, 50,000 dla wygnańców w Piotrogradzie, 20 tysięcy na przytułek dla dzieci Ormian wygnańców, reszta będzie przeznaczona na prowincję.

Z Mohylowa donoszą do „Dzien. Kijow.”: Wydział oświaty mohylowskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego podaje do wiadomości publicznej, że na mocy zezwolenia kuratora wileńskiego okręgu naukowego utworzył w Mohylowie gubernialnym 6-cio klasową polską szkołę średnią dla dzieci uchodźców.

Wykład w języku polskim zgodnie z prawem z dnia I (14) lipca 1914 roku.

Program szkoły uwzględni kierunek klasyczny i realny. Opłata miesięczna za naukę wynosi w kl. wstępnej 4 ruble, w 1-szej — 5 rubli, w 2-giej — 6 rubli, w 3-ciej — 7 rubli, w 4-tej — 8 rubli, w 5-tej — 9 rubli, i w 6-tej — 10 rubli. Dla pozbawionych możliwości płacenia nauka bezpłatna.

Zapisy uczniów i uczennic odbywają się codziennie z wyjątkiem świąt.

Z tego powodu pisze „Pogon”. W najbliższym czasie mamy nadzieję dostarczyć naszym czytelnikom bliższych danych co do powstania tej pierwszej na Litwie polskiej szkoły i co do dalszego jej rozwoju. Na razie zaznaczamy tylko, że powstała ona na zasadzie prawa lipcowego, które jak wiadomo pozwala na całym obszarze państwa zakładać szkoły prywatne z językiem wykładowym dowolnym i czy-

ni to zakładanie zależnem od zgody właściwych władz szkolnych i lokalnych. Przytem władze te, o ile mają do czynienia z osobami prywatnymi, nie są zobowiązane motywować swej odmowy, jeśli uznają za stosowne nie dać pozwolenia.

Pomoc dajcie nam rodacy!

Pod tym nagłówkiem dochodzi od pewnego żołnierza Polaka z Królestwa Polskiego co następuje:

Kochani Rodacy! Patrząc codziennie na tę niedolę braci naszych w Królestwie Polskiem, na śmierć głodową tylu dzieci — to rzecz straszna, to krwa-we łyzy wyciska z oczu. Biedni ci nasi bracia — najbardziej z biednych, są pozbawieni wszystkiego — chleba, soli, odzieży i chaty swej. Co mieli wszystko z powodu wojny utracili, albo zabrano im, albo z dymem poszło ku niebu jako skarga na tych, którzy wprost zbrodniczą ręką wszystko zmarnowali.

Pokarmem tych biedaków co rano ziemniaki (kartofle), w południe i na wieczór ziemniaki, gotowane jałowco, nawet bez soli, lub pieczone w ogniu.

Żadne pióro nie zdoła opisać tej nędzy, jaką ona istotnie jest.

Z dnia na dzień czekają pomocy — od kogo? Skąd? nie wiedzą dobrze, ale czekają — i wielu czeka daremnie. Dzień za dniem upływa, stosunki coraz bardziej opłakane — rozpaczliwe.

Ziemniaki — i te się kończą lub wkrótce skończą — i cóż wtedy będzie? Rozpacz już ogarnia wszystkich — śmierci sobie życzą jak najprędzej — byleby nie śmierci głodowej, która coraz śmielej w oczy zagląda i coraz obfitsze zbiera — żniwa.

To już nie ludzie, lecz kościotrupy chodzą po tej ziemi i proszą: Chleba Panie! Zmiłuj się, daj Pan chleba: dzieci umierają z głodu. Boże zmiłuj się nad nami!

A cóż im biedny wojak dać może, który sam schowa swój suchy kawałek chleba na godzinę głodu. Lecz serce mu się kraje, litość zwycięża i żołnierz daje — ostatek.

Wzruszony do głębi widokiem tej strasznej niedoli ośmielałem się prosić Was, Kochani Bracia i Kochane siostry, tam w domu, o pomoc dla tych biedaków. Dajcie a dajcie prędko, bo tu bracia i siostry umierają z głodu. Im prędzej dacie, tem więcej ich zachowacie od śmierci głodowej. Dajcie więc wszyscy, choć mało, byle prędko, tę jałmużnę — a Bóg Wam to policzy i stokrotnie wynagrodzi.

Tak chętnie usłnie bym wszystkim przedstawił ponury ten obraz nędzy — ale niestety stąd ruszyć nie mogę, więc te kilka słów moich odniesie skutek pożądanym, aby obficie płynęły ofiary na biednych rodaków w Królestwie Polskiem. Niechaj każdy z Was pospieszy z pomocą, by ocierać łyzy matkom i dzieciom. Nie wiem, czy są wznioślejsze czyny nad czyny miłosierdzia!

Naród nasz, który nigdy nie pozostawał w tyle, gdy chodziło o obcych, teraz chyba, gdy chodzi o swoich — hurmem podąży z pomocą — i każdy będzie się starał być pierwszym. Nie tyle wpłynęło dotąd ofiar, ile wpłynąć było powinno, ale ufam ofiarności ludu polskiego i wierzę, że teraz da każdy. Słowa te kreśli Wam brat i naoczny świadek, który przez rok cały patrzy na tę niedolę. St. M.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki. W różnych częściach frontu ogień działowy, jak również ożywiona działalność podkopami i granatami ręcznymi.

Na północno-zachód od Bapaume musiał wylądować samolot angielski; lotnicy zostali wzięci do niewoli.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga). Pod Kemmern (na zachód od Rygi) zostały odparte wczoraj trzy ataki, wspierane ogniem rosyjskich okrętów. W nocy zostały wycofane planowo i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela wojska nasze z lasów na zachód i na południe-zachód od Szlock, ponieważ wskutek deszczu ostatnich dni zamienione zostały na bagna.

Pod Bersemünde (na południe-wschód od Rygi) nie został nieprzyjacielski atak przeprowadzony wskutek naszego ognia. Podczas krótkiego przeciwno-ataku wzięliśmy przeszło 100 jeńców do niewoli.

(Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Położenie nie uległo zmianie.

(Grupa armii generała Linsingena). Wojska austriacko-węgierskie, wspierane przez artylerię niemiecką wyparły Rosyan z Kościuchnowki (na północ od drogi kolejowej Kowal - Sanny) i od przylegających do niej na południe pozycji, i wzięły 7 oficerów, 200 żołnierzy do niewoli i zdobyły przytem 8 karabinów maszynowych.

Dobry postęp na Bałkanie. Pościg Serbów w górach na południe od zachodniej Morawy poczynił dobre postępy. Przeszło 4000 Serbów wzięto do niewoli.

Armia generała Bojadjewa przekroczyła Morawę w kilku miejscach.

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki. Nic nowego na froncie.

W walce napowietrznej stracono dwa dwupłaszczynowce angielskie, trzeci został zmuszony do lądowania poza naszym frontem.

Wschodnie pole walki. (Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga i księcia Leopolda bawarskiego). Nie było żadnych znamiennych wypadków.

(Grupa armii generała Linsingena). Wojska niemieckie, które odparły wczoraj zrana na południe od toru kolejowego Kowel - Sarny odparły atak rosyjski, wzięły przytem do niewoli 4 oficerów i 230 żołnierzy.

Pole walki na Bałkanie. Pościg trwa w dalszym ciągu. Na południe od linii Kraljewe - Testenik przekroczone poprzec pierwszy grzbiet górski. W dolinie Rasina na południe-zachód od Araszewac posunęły się wojska nasze aż do Dupczy, dalej na wschód dotarło do Ribarc i tuż w pobliżu leżącą miejscowość Rybarska Banja zajęto.

Wczoraj wzięto przeszło 1700 jeńców i zdobyto 11 armat.

Orędzie rosyjskie z wtorku.

(Wat). Na lewym brzegu rzeki Ay w Kurlandii zajęły nasze oddziały okolice na wschód od Kemmern i zdobyły mnóstwo amunicji i materiałów wojennych, które zostawili Niemcy w pospiesznym odwrocie. Artyleria nieprzyj. ostrzeliwała pozycje, któreśmy wczoraj wieczorem zajęli na północny wschód od Mitawy pod Olaj. W okolicy Jakobstadtu zajęliśmy po gwałtownej walce wieś Epuku (2 kilometry na południe od ujścia rzeki Pickstern w Dzwine). W okolicy Dzwinska wzięliśmy po gwałtownej walce na bagnety wieś Onieniszki, położoną na zachód od jeziora Swenten (4 km.) i zabrali około 100 jeńców. Pod Komarowem na północ od Kolek atakował nieprzyjacieli nadaremnie trzykrotnie. Pod Berestyanami na południowy wschód od Kolek (21 kilometrów) artyleria nasza wzniciła pożar w nieprzyjacielskim magazynie amunicji. Na wschód od miasta Zaleszczyki wzięliśmy szturmem silnie utwierdzony las na południowym skraju wsi Winiatyńce, z którego nieprzyjacieli wciąż strzelali, flankując ogniem swym nasze rowy. Nieprzyjacieli czterokrotnie atakował, aby utraconą pozycję odebrać, atoli nadaremnie.

W południowej części Bałtyku zatopiła angielska łódź podwodna krążownik niemiecki „Undine”.

Orędzie włoskie z wtorku.

Wzdłuż granicy Trentyna toczą się coraz gwałtowniejsze walki artylerii i coraz żywsza jest działalność lotników. Na górnym Cordevole usiłował nieprzyjacieli w nocy z 7-go na 8-go bieżącego miesiąca odebrać szczyt Col di Lana. W Korutanach również gwałtowny ogień artylerii nieprzyjacielskiej. Nasza artyleria rozproszyła oddziały nieprzyjacielskie w dolinie Koedr (Gail) jako też na stokach góry Lodin. Bombardowała dworzec Saifnitz na początku doliny Tella.

W nocy z 6-go na 7-go bm. silne kolumny piechoty uderzyły energicznie po intensywnym przygotowaniu przez artylerię i po wyrzuceniu mnóstwa petard na nasze pozycje na górze na zachód od Gorcy. Nieprzyjacieli został odparty i pozostawił pole pokryte zwłokami. Na Karście nie było ważniejszego wydarzenia. Jeden z naszych statków napowietrznych przeleciał w nocy z 7-go na 8-go ponad gęstą warstwą mgły okolicę pomiędzy Isonci i Vipacco i następnie obniżył swój lot, przebiwszy się przez mgłę. Z balonu rzucano bomby na baterie nieprzyjacielskie i rowy w okolicy Savogna. Gdy balon reflektorami odkryto, oddalił się, aby ująć ostrzeliwaniu dział i wrócił cały.

Orędzie czarnogórskie z środy.

W dniu 8-go listopada były na całym froncie Grahowo - Wuszido ożywione walki artyleryjskie. Silne ataki piechoty przeciw naszej armii sandżackiej odparto wszystkie.

Orędzie serbskie z poniedziałku.

(Wat). Nieprzyjacieli przekroczył zachodnią Morawę pod Kraljewe i południową Morawę w kierunku Dżunis i Leskowac. W kierunku Grdelicy i wąwozu pod Kacanik. Paryskie poselstwo oświadcza, że wojewoda Putnik, wbrew innym wiadomościom kieruje w dalszym ciągu sam osobiście operacjami armii serbskiej. Zdobyte w Kraljewe przez Niemców działa nie posiadają żadnej wojskowej wartości, pochodzą one wszystkie ze zdobyczy obu ostatnich wojen. Rząd serbski nie myśli o pokoju i nie pomyśli o nim przed zwycięstwem sprzymierzeńców. Serbia która teraz więcej niż kiedykolwiek polega na swej rasie, walczyć będzie do ostatniego tchu.

Kilka szczegółów o stosunkach w Rumunii.

(Wat). Gazeta rumuńska „Minerwa” omawia w osobnym artykule wstępnym obszernie obecne położenie Rumunii i podaje kilka ciekawych szczegółów dotyczących dzisiejszych nastrojów w kraju. Według informacji pisma przedmiotem najbardziej ożywionych debat jest dziś w Rumunii rekonstrukcja gabinetu oraz zbliżająca się sesja sejmiku. Jedno i drugie postanowione było zasadniczo właściwie już dawno i nie zostało zatem spowodowane dopiero teraz przez agitację wojenną rusofilów. Szczególnie silne wrażenie wśród ludności wywarła okoliczność, że agitacja interwencionistów została najnowiej przeniesioną i do armii. Na czele agitacji wojennej stoją poszczególni przywódcy opozycji rumuńskiej z Węgier oraz liczni profesorowie uniwersytetu buka-

reszteńskiego. W szerszych kołach ludności rumuńskiej agitacja ta znajduje dotąd stosunkowo mało zwolenników. Bardzo przyczyniło się do zmniejszenia ogólnego znaczenia agitacji wojennych, prowadzonych głównie na łamach dzienników Constantina Milla „Adwerul” i „Dimineata”, to, że uporczywie utrzymują się pogłoski o rosyjskich rublach. (Wenlow).

Ułaskawienie szpiegów belgijskich.

(Wat). Pisma berlińskie dowiadują się z Kolonii, że kardynał Hartmann otrzymał zawiadomienie, iż wskutek interwencji papieskiej u cesarza Wilhelma został zamieniony wyrok skazanych na śmierć za szpiegostwo hrabiny de Belleville, pannie Tuliere i Ludwikowi Severin na dożywotne więzienie karne.

W sprawie demobilizacji w Holandii.

(Wat). Wiadomość o demobilizacji w Holandii jest przedwczesna. Na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów nie powzięto żadnej w tym kierunku decyzji wskutek żywego protestu ministra wojny Bosboomsa.

Amerykanie na zatopionym okręcie włoskim „Ancona”.

(Wat). „Vossische Ztg.” dowiaduje się z Amsterdamu, że na pokładzie zatopionego przez austriacką łódź podwodną okrętu pasażerskiego „Ancona” znajdowało się również 25 poddanych amerykańskich. Dotychczas nie ustalono, czy który z nich postradał życie. Gdyby którykolwiek z Amerykanów istotnie zatonął, to rząd amerykański zachowałby się podobnie jak w sprawie zatopienia Luzitanii.

Bicie dzwonów w Berlinie. Fałszywe wieści o zwycięstwie.

(Wat). „Lokal Anzeiger” występując przeciw rozsiewaniu fałszywych wiadomości o przedwczesnych zwycięstwach, powiada, że właśnie w południe rozniosła się po mieście wiadomość o kapitulacji armii serbskiej. Do rozsiewania takiej wiadomości przyczynił się również fakt, że z powodu uroczystego nabożeństwa odprowadzającego w tłumie uderzono w dzwony wszystkich kościołów. Niektóre kamienie przybrały się już w chorągwie i sztandary i na ogół panował na ulicy nastrój bardzo ożywiony.

Jak zapatrują się w Austrii na przyszłość państwową Serbii.

(Wat). W gazecie madziarskiej „Pesti Naplo” wydrukowano wywiad z prezesem gabinetu węgierskiego hrabią Tiszą. Treść wywiadu odnosi się po większej części do przyszłego państwowego losu Serbii. Naczelny polityk madziarski wyraził zdanie, że wśród Serbów dawniejsza nienawiść do Austrii coraz bardziej słabnie. W pierwszym rządzie wpłynęła na to zmniejszenie antagonizmu przeciw austriackiego w Serbii ta okoliczność, że Serbia przekonała się, iż nie może ona liczyć na Bałkanie z zupełną pewnością prawie na nikogo. Serbia będzie po skończonej wojnie coprawda mniejszą obszarowo, ale jako państwo istnieć prawdopodobnie nie przestanie. O jej walczącości świadczy cały dotychczasowy przebieg wojny. W Austrii ustala się obecnie przekonanie, że Serbia stała się ofiarą obcych intryg. (Lidowe Nowiny).

Informacje rosyjskie o portach bułgarskich.

(Wat). Podług informacji „Rjeczy” najpoważniejszy wojenny port bułgarski Warnie nie został opanowany, jak o tem donoszono przez część prasy zagranicznej. Przeciwnie, w Warnie panują dotychczas dosyć normalne stosunki, chociaż życie miejscowe posiada charakter bardziej aniżeli zwykle wojenny.

Akcyja Włoch na Bałkanie.

(Wat). Pismo angielskie „Observer” donosi, że nie jest wykluczone, że Włochy rozpoczną swą akcyję na Bałkanie jeszcze przed powrotem Kitchenera do Londynu. (Züricher Ztg).

Zaprzyczenie bułgarsko - rumuńskie.

(Wat). W prasie rumuńskiej utrzymują się w dalszym ciągu uporczywie pogłoski o planowanym ślubie, jaki ma podobno dojść do skutku między członkami panujących rodów bułgarskiego oraz rumuńskiego. Księżniczka rumuńska wyszłaby za mąż za bułgarskiego królewicza i w taki sposób zaciśnięte zostałyby nowe bliższe jeszcze węzły łączące oba królewskie domy wschodnio - bałkańskie i za ich pośrednictwem także oba sąsiednie narody. Już dziś daje się spostrzedz, że stosunki panujące między obu państwami są bardzo przyjazne. (Lidowe Nowiny).

Nowa armia rosyjska na pograniczu Besarabii.

(Wat). Dzienniki wiedeńskie dowiadują się z militarnych kół Bukowiny, iż przygotowawcze roboty mające na celu zorganizowanie nowej armii rosyjskiej w Besarabii zdają się być już ostatecznie skończone. Na pograniczu Besarabii stoją dziś w pogotowiu wojennym świeże wojska rosyjskie. Najbardziej prawdopodobną zdaje się być pogłoska, iż nowa armia rosyjska strzedz ma pogranicze rumuńskie. (Hlas naroda).

Stan oblężenia w Bukareszcie.

(Wat). Korespondent „Secola” donosi z Bukaresztu, że wobec coraz bardziej groźnego stanowiska opozycji rumuńskiej czuł się Bratianu zmuszony do bliższego określenia stanowiska, jakie rząd rumuński zamierza zająć podczas obecnych walk bał-

kańskich. Według rewelacji tych nie zamierza Rumunia bynajmniej mieszać się do akcji bałkańskiej, gdyż nie widzi w tem żadnych korzyści, a powtórę Rumunia liczy na to, że tak czy tak nie zapadnie ostateczna decyzja na Bałkanie lecz gdzieindziej. Posłowie opozycji zadawałnając się takim zapewnieniem ze strony rządu wyrazili Bratianu zupełne zaufanie i zgodzili się na energiczną akcyję rządową, celem uśmierzenia gwałtownej akcyi obcych agentów podburzających naród przeciw rządowi i nawołujących do wojny. Tegoż dnia zaprowadzono w Bukareszcie stan oblężenia. (Secolo).

Kalendarz dla czytelników „Gazety Gdańskiej”

już zamówiliśmy i dołączymy go do „Gazety Gdańskiej” około Bożego Narodzenia. Prosimy powiedzieć do wszystkich sąsiadom i znajomym, którzy sobie jeszcze „Gazety Gdańskiej” nie zapisali i zwrócić im uwagę, że jeżeli nie będą mieli kwitu pocztowego od zapisanej „Gazety Gdańskiej”, kalendarza nie otrzymają. Kto zatem jeszcze „Gazety Gdańskiej” dotychczas nie zapisał, niechaj to zaraz uczyni, gdyż inaczej nie dostanie pięknego kalendarza.

Wiadomości potoczne.

Szanowne Czytelniczki upraszamy gorąco o łaskawe składanie wszelkiego pierza dartego lub niedartego pod adresem „Gazeta Gdańska” Danzig. Ponieważ pierze przeznaczone dla biednych, więc nie rozchodzi się o pierze gęsie lub kaczce, ale takie, które zwykle w gospodarstwie kobiecym się wyrzuca, a więc kurze, gołębie, kuropatwie itp.

Za łaskawe przesyłki już dziś składamy serdeczne „Bóg zapłać.” — Niechaj nikt się nie ociąga, tylko przysyła choćby najmniejszą ilość, bo zima się zbliża, która rodakom naszym pozostającym bez sposobu do życia tem dotkliwiej da się we znaki. Pamiętajmy, że dwa razy daje, kto rychło daje.

Na Polaków w Królestwie głód cierpiących, złożono: Olszewska z Gdańska 5,— mk., M. C. z Gdańska 5,— mk., Antoni Stenzel z Sulęcina 1,— mk., Gliszczina z Sulęcina 2,— mk., Stefan Stenzel z Sulęcina 2,— mk., Szlagowska z Sulęcina 50 fen., Jan Żywicki z Sulęcina 3,— mk., Tow. śpiewu Lutnia w Kartuzach 16.50 mk., Stanisław Preyss z Wrzeszcza 2,— mk., Antoni Abraham z Oliwy 1,— mk., Petta z Gdańska 1,— mk., Jan Wandtke II z Rambichowa 50 fen., Antoni Topp z Gnieździewa 50 fen., Miotk z Oliwy 50 fen. Razem na XVII - tą ratę 1187,20 marek. Ogółem zebraliśmy 7687,20 mk. O dalsze składki upraszamy.

Garderobę, pierze itd. otrzymaliśmy dla nędzą dotkniętych Polaków w Królestwie od Stefana Günthera z Dziemian, Jana Żywickiego z Sulęcina i Kukuckiej z Oliwy. Dalsza ofiarność pożądana.

Trzy tygodnie więzienia za niedzwonienie o kazary zwycięstwa. Przed sądem wojennym w Bydgoszczy stawali ksiądz proboszcz Gryglewicz ze Slesina i ks. proboszcz Wolski ze Solca pod Bydgoszczą, oskarżeni o to, że w dniu pewnych zwycięstw niemieckich nie kazali dzwonić w kościołach. Ks. prob. Gryglewicz, który bronił się sam, zasądzony został na trzy tygodnie więzienia. Ks. proboszcza Wolskiego, do którego obrony podjął się adwokat p. Wierzbicki z Bydgoszczy, uwolniono.

Pięciu braci, polegnio. Rodzina Szwengler, mieszkająca w Westerholt pod Bauer w W. utraciła pięciu synów, którzy wszyscy polegli na polu walki. Szósty syn, pracujący w kopalni „Westerholt”, przytłoczony został przez węgiel spadający. Rodzice żyją jeszcze.

Darmo zyskać można w łatwy stosunkowo sposób książkę do nabożeństwa lub jakąkolwiek inną, prawie bez mozołu. W jaki sposób? — O tem poucza osobny opis, który na żądanie przysyłamy każdemu, kto poda nam dokładny swój adres. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Coraz więcej zamówień otrzymujemy na wysłany przez nas atlas wojenny. Kto go bowiem kupi, poleca go dalej, gdyż trudno znaleźć tak piękny, a tani podręcznik, jak właśnie atlas wojenny. Zawiera on nie mniej, jak dziesięć różnych map wojennych, po części wykonanych w bardzo wielkich rozmiarach. Przytem druk wszystkich map jest bardzo staranny, a wykonanie barwne. Całość zaś mieści się w trwałej oprawie, w której mapy poskładane są na format kieszonkowy, tak iż cały atlas w danym razie w kieszeni nosić można. Kupno atlasu takiego polecać możemy każdemu i dlatego też kto go dotychczas jeszcze nie zamówił, powinien to natychmiast uczynić, bo cena jest nadzwyczaj niska i wynosi tylko 1,50 mk., a 1,70 mk. z przesyłką pocztową. Za zaliczką 20 fen. więcej. Zamawiać należy krótko pod adresem: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Przechowywanie towarów dla stałej klienteli niedozwolone. Ku przestrodze dla właścicieli składów niechaj posłuży wyrok, jaki niedawno temu wydał sąd w Kolonii przeciwko pewnej kupcowej, która wzbraiała się sprzedać dzieciom masło i naftę, podając jako dowód, że towary te zachować musi dla

swojej klienteli. Sąd skazał ją za to na 50 marek grzywny. W uzasadnieniu wyroku powiedziano m. i. że każdy skład zobowiązany jest sprzedawać towar każdemu, kto doń wejdzie, dopóty starczą zapasy. Wykręty co do „klienteli” nie są miarodajnymi. Jeśli w niedozwolony sposób przy sprzedaży wyróżnia się pewne osoby, to uważać to należy jako przechowywanie towarów celem osiągnięcia nadmiernych zysków. Położono też nacisk na to, że po ogłoszeniu tego wyroku za podobne wykroczenia karać się będzie więzieniem.

Kto ma nieco czasu, choćby tylko wieczorami, zyskać sobie może zyskowny a nie trudny poboczny zarobek, nadając się dla ludzi wszystkich stanów i każdego wieku, a więc tak dla ludzi starszych, jak i najmłodszych. Na żądanie przesyłamy opis. Prosimy tylko o podanie dokładnego adresu na zwykłej karcie pocztowej. Do nas adresować należy krótko: „GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Drzycim. W niedzielę 7 - go listopada wydarzyło się pomiędzy stacyami Drzycim i Dyabelny Kamień (Teufelstein) przez wykołnienie pociągu nieszczęście. Otóż pociąg wychodzący o 5.17 po południu z Drzycim wykołił się około 5.27 niedaleko naszej wioski. Lokomotywa z dwoma wagonami, gdyż 6 ostatnich wagonów się wykołowało, ujechała jeszcze o dwa kilometry od miejsca wypadku. Dopiero przez linę hamulcową zdołano ją zatrzymać. To nieszczęście dla tego nas Drzycimiaków tak bardzo zajmuje, gdyż tym samym pociągiem jechali także na gościnę do innego proboszcza nasi księża ksiądz proboszcz Nawacki i ksiądz wikary Roszczynialski, którzy odnieśli znaczne okaleczenia. Ksiądz proboszcz uderzył głową o ścianę wagonu i zdarł sobie z twarzy skórę. Wskutek uderzenia silnego musiał sobie także nakreślić lewą rękę, gdyż nią władać nie może. Gdy ksiądz proboszcz jeszcze po nieszczęściu z powodu omdlenia pozostał w roztrząskanym wagonie, to ks. wikary w samej chwili nieszczęścia wyskoczył z przedziału i odniósł jeszcze cięższe okaleczenia. Złamał lewą nogę, zranił prawą nogę i pokaleczył się bardzo na twarzy przy lewym oku i pod szyją, gdyż wyskoczywszy z wagonu uderzył o druty telefoniczne. Telefonicznie zwołana powózka odwozila księży naszych do Drzycimia. Szczęśliwie bawił właśnie we wiosce lekarz, p. dr. Karasiewicz z Tucholi, który też rannych u p. Szramków opatrzył. Jechało tym pociągiem więcej jeszcze osób z Drzycimia, które atoli lżejsze odniosły rany. Jedna osoba złamała rękę, inne zaś od szkła z okien są pokaleczone. Mielibyśmy zatem nieomal znów żałobę i tylko Opatrzności Boskiej zawdzięczać należy, że ksiądz proboszcz i ksiądz wikary uszli śmierci nagłej. Przed rokiem mniej więcej umarł skutkiem nieszczęśliwego wypadku nasz kochany i zacny ksiądz proboszcz Cyra. Rok później podobne straszne nieszczęście spotyka znów naszych księży. Drzycim więc w tak krótkim czasie ciężkich doznaje doświadczeń.

Wymarła rodzina. Z Poesneck w Turingii donoszą: Tragiczny zaprawdę los spotkał tutejszą rodzinę kasyera miejskiej kasy oszczędności Rahma. Zona jego zmarła krótko przed wojną. W listopadzie roku zeszłego poległ na rosyjskim placu boju najmłodszy syn, niedługo potem starszy syn został ciężko ranny na polu walki. Ojciec wskutek wszystkich tych przejść zachorował i zmarł. Zaledwie był pochowany, nadeszła wiadomość, że ranny syn, który po wyleczeniu znów poszedł w pole, poległ. Tak tedy wymarła cała rodzina w krótkim czasie.

Chełmno. W nizinach chełmińskich pracuje wielu jeńców rosyjskich u rolników ku obustronnemu zadowoleniu.

Zblewo. W sprawie zbrodni popełnionej na rodzinie Szwedowskiego w Zblewie w Prusach Zachodnich, aresztowano dotąd ogółem 8 podejrzanych osób w Starogardzkim i Kościerskiem. Dotychczas nie zdołano wysledzić morderców.

Kwidzyn. Gospodarz Witkowski w Nowejwsi sprzątnął burak, ważący 25 funtów.

W Gniewie przytrzymano dwóch wędrowczyków, podejrzanych o udział w morderstwie w Zblewie.

Berlin, dnia 13 listopada 1915.

Berliński targ na bydło.

Placowo za centnar żywej wagi:

Wół: 1335 sztuk.

Stadników 1518 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00—00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 55—60 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 45—52 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 40 mk.

Jaloszki i krowy 3958 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00 00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 58—63 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i pośrodkowo rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 44—52 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 33—42 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 32 mk.

Glelat 884 szt.: tuczn. I kl. 00—00 mk., II kl. tuczn. i pierwszorządne cielaki do ssania 80 85 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 65—75 mk., IV kl. 45—60 mk., poślednie ssaki 00—00 mk.

Świn 2528 szt.: I kl. tłusty, mające przez zło 3 otr żywej wagi 00—00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ ctr. żywej wagi 58—63 mk., III kl. mięsiste lepszy raz i krzyżówek żyjących do 2 i pół centnara żywej wagi 45 55 mk., IV kl. mięsiste 20—00 mk., V kl. słabo rozwinięte 00—00 mk., VI kl. maciory 90—90 mk.

Drukem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wietorkiewicz w Gdańsku.

PRAWDZIWIE
SZLACHETNE PAPIEROSY

DUBEC D'OR
z złotem b/m

Nr 2 2 fen. Nr 3 3 fen.

Fabryka papierosów
Pod gwarancją
czystych i szlachetnych
tytułów białych

DUBEC M. DROSTE
POZNAN

Pamiętka niedoli ludu Polskiego 1914/15

obraz kolorowy wielk. 43/33 cm. wydany na-
kładem Komitetu niesienia pomocy w Kró-
lestwie Polskim, ofiarujemy po 40 fen. za egzem-
plar. Odprzedającym odpowiednio taniej. Za
nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie fran-
ko. Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zale-
ca się większą ilość razem zamawiać.

**Czysty dochód na ulżenie
nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych
rodaków.**

S. Bendlewicz i Sp.

Pleszew (Pleschen).

W. KS. POZNAŃSKIE.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na poczcie nr. 943

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych

4 i 4 i pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornasz, M. Janicki, L. Leliński.

„Kupiec”

Chmielno

poleca świeże i tanio zakupione towary wszelkie-
go rodzaju i daje przy zakupie od 10 marek
1/2 za gotówkę poczaszysy.

50 procent rabatu

ZARZĄD.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

4 i 4 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Ptaoh.

Blozkowski.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellenbergasse 4 III

wykonuje

wesela garderobę męską, cywilną i wojskową

podług miary.

Specjalność: Rewerendy, rzymianki i płaszcze dla Włoch,
Duchowieństwa.

Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje miejetnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w LUBICHOWIE

pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o
szczędności stosownie do wypowiedzenia

4 i 4 i pół procent

Pożyczek udziela po 15 i pół procent.

Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od
8—12 przed poł.

Gorecki.

Zarząd
Mechliński.
Kuratus: Ks. Byczkowski.

Witt.

Ze względu na zastój w pracy z
powodu wojny będą biura nasze tym-
czasowo **tylko przed połu-
dnem** otwarte.

Adwokaci i notariusze w Starogardzie.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzienia
kównież udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel

święt: przed południem od 8 i pół do 1-szej

po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej **ZARZĄD**
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Atlas wojenny

zawierający 10 planów różnych
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie
mapy składane :: Druk wielo-
barwny.

Niezbędny dla każdego.
Nadzwyczaj stosowny do wysyłki
dla żołnierzy w polu.

Cena tylko 1,50 mk.

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu
Również polecamy gorąco bardzo sto-
sowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do
użytku starostów, družbów i gości
przy godach weselnych. Wy-
danie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka
(Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Jestem agentem maszyn do szycia

Singera i Neigera

Ktoby sobie maszyn
do szycia lub kola żyrosy
niechaj mi kartę napisz
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfnerstr 2

Henkela

Soda

do białenia

do wszystkich sprzętów
kuchennych

Wszelkie Druki

wykonuje

Drukarnia

„Gazety Gdańskiej”

Polecamy:

gospodynie i służące.
Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludz-
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Uczennice

oraz
robotnice
do wicia cygar
i
robotnice
do robienia cygar
przyjmują wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,
Brunsberdze, Malborku
i Starogardzie.

Makulaturę

(stare gazety)
do 5 mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska”.

XXXXXXXXXXXX

Koperty

poleca
„Gazeta Gdańska”.

XXXXXXXXXXXX

Książki kaszubskie!

**O Panu Czorlińskim
co do Pucka po secie jachol**

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2,—

Jak w Kosoórnio kosoórnio obrele 75 „

Jasiek z Kniej 25 „

Kaszuba pod Widnem 25 „

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „

Zarys ogólnej plisowni i składni pomorsko-
kaszubskiej 1,—

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki

lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska”

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtlicher Graben Nr. 49.

IRY. Powieści dla ludu. Z licznymi obrazkami. Za-
wierają następujące powiastki: I. Piotr i Jagna
Bandurkowie. — II. Jak się pan Amandus Fil-
kowski zaręczył? — III. Kasia. — IV. Wspomnie-
nia o mojej matce. — V. Marya-Aniela. — Opo-
wiadanie z krwawych dni 1831 r. — VI. Listy Ma-
rysi do Antka. Cena 1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk.
Bardzo ładne i ciekawe te opowiadania — uroz-
maicone dość licznymi obrazkami na pewno zają-
każdego czytelnika. Polecamy je gorąco każdemu,
gdyż książka ta jest stosunkowo dość obszerna i ta-
nia. — Zamawiać należy pod adresem:
GAZETA GDANSKA — Danzig.